KRZYCZĄ: KATYŃ — JACY ŚWIĘCI! A TREBLINKA — A OŚWIĘCIM?

BIULETYN informacyjny małopolski

Rok II. 27 czerwca 1943 r. Nr 23 (67)

KOMUNIKAT.

W wykonaniu zarządzeń Kierownictwa Walki Cywilnej, spalono, względnie ukryto kartoteki, spisy i akta potrzebne okupantowi do branki na przymusowe roboty oraz do ściągania kontyngentów — niemal w całości gmin powiatu puławskiego, w dużej ilości gmin powiatu lubartowskiego, janowskiego, lubelskiego, krasnystawskiego, oraz w niektórych gminach powiatu siedleckiego, radzyńskiego, sokołowskiego, węgrowskiego, włoszczowskiego, kieleckiego i powiatu Nisko. Nadto zostały zniszczone akta kartoteki w kilku urzędach pracy: powiatu warszawskiego, w Jędrzejowie, w Łosicach, powiat siedlecki, oraz spalono tartak przy stacji kolejowej w Puławach. Akcja jest nadal w toku.

OGŁOSZENIE.

Kierownictwo Walki Cywilnej komunikuje, że tajna polska niepodległościowa stacja radiofoniczna „ŚWIT" nadaje codzień o godz. 9 na fali 26 m. i o godz. 19,10 na fali 31 m.

KIEROWNICTWO WALKI CYWILNEJ.

Z POLA WALKI.

W dniu 21 maja zastrzelono w Kłaju volksdeutscha Jakuba Maternę, za śledzenie polskich tajnych organizacyj wojskowych i oddanie 6 ludzi do Oświęcimia.

Dnia 22 maja o godz. 22.17 w Wieliczce został zastrzelony Władysław Słowik, b. starszy sierżant W. P., który wybitnie współpracował z Niemcami na terenie salin na niekorzyść Polaków.

W jednym z miast małopolskich zastrzelono 3 konfidentów Gestapo. Wśród niemiec. władz bezpieczeństwa wywołało to duże zdenerwowanie, wzmocniono patrole, a Niemcom zabroniono wychodzenia w godzinach nocnych.

W pewnej miejscowości Małopolski Krajowe Siły Zbrojne wykonały 6 wypadów na transporty kolejowe zdobywając broń. Zginęło dwu Niemców.

Na jednym z terenów Małopolski oddział Sił Zbrojnych przeprowadzając pewne zadania, natknął się w nocy na oddziały niemieckie. Dowódca oddziału polskiego umiejętnie manewrując, wycofał się ze swymi ludźmi, wprowadzając Niemców w błąd, którzy otwarli do siebie ogień. Wyniki strzelaniny: 13 zabitych i 30 rannych Niemców.

W czasie jednego napadu na magazyny niemieckie została zaalarmowana załoga niemiecka, lecz nie zdobyła się na odwagę podjęcia walki.

W prowincjonalnej miejscowości Małopolski oddział Sił Zbrojnych w sile 4-ech ludzi zatrzymał konwój ludzi na roboty do Rzeszy, prowadzony przez policję

i urzędników Arbeitsamtu. Konwój transportu został sterroryzowany, a wszyscy mężczyźni konwojowani otrzymali rozkaz natychmiastowej ucieczki.

W miejscowości Sól k. Zwardonia (w ziemiach zabranych) został wykonany pierwszy w tych stronach wyrok śmierci na miejscowym komendancie policji niemieckiej, znanym z szykanowania Polaków — przez polskie organizacje konspiracyjne.

Dzisiejsza walka i program na jutro.

W dobie obecnej prowadzimy najcięższą walkę na przestrzeni naszych dziejów, gdyż jest to walka „być albo nie być" narodu, rozgrywająca się w najtrudniejszych warunkach geograficznych i politycznych. Mimo ciężkich strat ponoszonych codzienne od ciosów okupanta, znajdujemy jeszcze siły na prowadzenie innej walki o charakterze również ideowym, spowodowanej wewnętrzną, nieprzepartą dążnością do rozwoju naszej państwowości, i jej przebudowy. Różnorodność poglądów, stworzyła kilka zasadniczych obozów, mających własną, odrębną wizję przyszłej Polski. Zdawać by się mogło, że tego rodzaju sytuacja stwarza znaczne niebezpieczeństwo dla przebiegu i finału wojny prowadzonej nieugięcie na wszystkich polach od 1. 9. 1939 r. — że działanie odśrodkowe poszczególnych obozów zaważy niekorzystnie na całości losów Polaków naszej ziemi.

Tak jednak nie jest. Zupełnie zbytecznie załamują niektórzy ręce nad „walką partyjną„ i rozbiciem narodu, jak również obawiają się wynaturzenia walk ideologicznych. Dziś bowiem instyktowne wyczucie racji stanu jest wśród Polaków silniejsze niż kiedykolwiek, najlepszy dowód, iż wszystkie ugrupowania polityczne uważają konieczność w s p ó l n e j walki zbrojnej o wyzwolenie Ojczyzny jako najbliższy i najważniejszy cel — zarazem cechuje je silna wiara w odzyskanie niepodległości i niezachwiana wola, zwycięstwa, choćby za cenę największych ofiar i wysiłków! Niema obozu, któryby chciał się od tych ofiar uchylić lub nie czynił przygotowań na czas ostatecznej rozprawy z okupantem — za wyjątkiem oczywiście tych, którzy hołdując programowi komunistycznemu, zbrodniczymi rękoma przygotowują anarchię i osłabienie narodu polskiego od wewnątrz, aby ułatwić imperialistyczne zakusy Rosji Sowieckiej.

W a l k a i przygotowania do niej są więc klasycznym programem wszystkich na chwilę obecną, na d z i ś.

Jest rzeczą wysoce pocieszającą, że rozsądek polityczny społeczeństwa przemawia w większości ugrupowań za zawieszeniem walki ideologicznej do czasu, gdy kraj będzie od wroga uwolniony, lub ograniczeniem jej do rozmiarów, nie przesłaniających nam naszego najbliższego programu. Walka z wrogiem i walka ideowa nie są ze sobą sprzeczne i mogą się toczyć równolegle, istnieje wszakże możliwość niebezpiecznego skrzyżowania. Następuje ono wówczas, gdy siła wojskowa objawia chęć wtrącenia się w walkę ideową, lub gdy jedna z orientacyj politycznych chce zatrzymać w swym ręku uzbrojoną siłę organizacyjną celem uzyskania wpływu na kształtowanie się polityczne przyszłej Polski. Świadoma akcja w tym kierunku, jest zawsze dla państwa niebezpieczna, a jak stwierdzają przykłady z doby schyłku naszej państwowości i niepodległości w XVIII w. — może wpędzić kraj w sytuację wprost tragiczną, w której zysk odnoszą jedynie — wrogowie Polski, na wciągnięcie sił wojskowych organizowanych wyłącznie do walki z okupantem w wir walk ideowych, dowódcy tych sił napewno n i e z e z w o l ą, a dali już dowód tego, przyczyniając się do łączenia wszystkich związków militarnych w jedną całość wojskową, które postępuje nieprzerwanie.

Po odzyskaniu niepodległości, gdy przystąpimy do realizowania programu „na jutro" do odbudowy wewnętrznej i przebudowy państwa, — ingerencja sił zbrojnych winna w dalszym ciągu pozostać poza wewnętrznymi rozgrywkami narodu.

Rezultaty działania przeciwnego dobrze nam są znane z różnych momentów naszych dziejów. Stawiały one zawsze państwo nasze w obliczu znacznego niebezpieczeństwa.

Na szczęście, proces przekazywania własnych sił wojskowych ze strony ugrupowań politycznych na rzecz sił zbrojnych całego narodu — dobiega już końca i w najbliższym czasie winien być pomyślnie i całkowicie ukończony.

NAKAZY CHWILI.

WALKA PRZYBLIŻA KONIEC WOJNY. Wśród ludności polskiej słyszy się często pytania i narzekania, dlaczego nie kończy się wojna. Na to pytanie nie otrzymują odpowiedzi i powstaje wtedy w ich duszach gorycz i żal do aliantów a nawet do Rządu Polskiego. Wojna nie skończy się za miesiąc czy dwa, jakbyśmy sobie tego życzyli, ale zakończy się wtedy, gdy narody sprzymierzone a w ich liczbie i my odniesiemy nad przeciwnikiem walne zwycięstwo. Na zwycięstwo to składa się nietylko walka na frontach, walka w kraju z bronią w ręku, której przykłady przytoczyliśmy, ale również codzienna walka cywilna, do której musi stanąć każdy Polak na dostępnym dla siebie odcinku. Walka ta im więcej będzie natężona, tym bardziej przybliży koniec wojny.

Każdy Polak, który rozsądnie myśli o końcu wojny i odzyskaniu Wolnej Rzeczpospolitej Polskiej — nie jęczy nie gorzknieje w swym żalu, lecz staje w szeregach żołnierzy Polski Walczącej i w walce biernej, cichej, ale skutecznej idzie niezgorzkniały, niewątpiący, ale z podniesionym czołem i blaskiem wiary i pewności w oczach ku zwycięstwu.

Końca wojny nikt nie wyprosi, nie wypłacze — lecz przybliży go niewątpliwie codzienna walka.

UWAGA, KOBIETY W POLICJI. W związku z zaostrzonymi zarządzeniami policyjnymi przyjęto niedawno kilkanaście kobiet-konfidentek do policji wywiadowczej celem tropienia organizacyj. Ogółem zatrudniono 50 kobiet w Krakowie by zwolnić wywiadowców do służby zewnętrznej. Strzec się bobiet-konfidentek.

TĘPIĆ SAMOZWAŃCZE WYROKI. Coraz więcej osób otrzymuje pisma z ostrzeżeniami, wyrokami, żądaniami złożenia pieniędzy na cele organizacji i t. p. wysyłanymi przez nieodpowiedzialnych ludzi, lub szantażystów podszywających się pod tajne organizacje. Ponieważ pisma te (szczególnie rozpowszechnione w terenach wiejskich) wyrządzają szkodę pracy niepodległościowej, jako akcja niepoważna i przedwczesne ostrzeżenie zainteresowanego, — lub zgoła szkodzą ludziom niewinnym, — należy tępić jaknajostrzej ten objaw warcholstwa szerzący się jak zaraza, drogą propagandy ustnej. Powtarzamy: wyroków się nie wysyła, ogłasza się dopiero ich wykonanie.

Bolesna sprawa.

Całe nasze społeczeństwo jest żywo poruszone wieściami, coraz smutniejszymi które dochodzą z Wołynia, obecnie już z lubelskiego o ruchawce ukraiskiej skierowanej przeciw Polakom, która sporadycznie podsuwa się aż w teren Lwowskiego. Jak wiadomo, Niemcy po zajęciu Wołynia pozostawili Ukraińcom samodzielność jedynie w dziedzinie oświatowej i religijnej, przy czym antypolska propaganda nie działała jeszcze, a nawet z postępem okupacji zjawił się wzrost nastrojów propolskich. Dopiero w poł. grudnia 42 głuche wieści rozsiewane, jak ustalono, przez banderowców — donosiły, że Polacy gotują się do zaatakowania Ukraińców i że należy ich w tym uprzedzić, gdy wiosna nastanie. Od 20 lutego notowano pierwsze napady na Polaków w pow. sarneńskim pod przewodnictwem Tarasa Bulby (pseud.) dowódcy zbiegłych ukr. batalionów ochronnych milicjantów, którzy propagują hasło powstania przeciw Niemcom, bolszewikom i... Polakom. In-

na sprawa, że Niemcom jakoś dziwnie mało szkodzą w swych poczynaniach. Z pow. sarneńskiego Bulba przerzucił się do kostopolskiego, usiłował odbić więźniów z równieńskiego więzienia i zabrał z sobą część tamtejszej milicji. Udaremnienie przez Niemców ataku na więzienie i represje na milicji ukr. w Równym przy równoczesnym wymordowaniu więźniów polit. — stało się hasłem buntu milicji ukr. na całym Wołyniu (w marcu). Odeszła do partyzantki milicja rolna ukr. (Landdienst w końcu marca i kwietnia), wskutek tego siły rozbójników wzrosły do 5000 ludzi w lasach wołyńskich Od tego też czasu akcja antypolska przybrała na sile w najkrwawszych i najdzikszych formach, zadając ciężkie straty ludności polskiej (Lipniki p. Bereznem — 170 ofiar), robotnicze osiedla w kamieniołomach be estowieckich, Janowa Dolina — 700 ofiar przyczym nie oszczędza się kobiet i dzieci. Obecnie ruchawka może przenieść się w chełmskie, skąd uchodzą już kobiety i dzieci — mężczyźni pozostają na posterunku. W dzikim chaosie jak ogarnia kresy, w ogromie klęski spadającej na polski stan posiadania, liczba ofiar nie jest do uchwycenia, gdyż w pocz. maja podawano ją na 2000 osób, a niewiadomo, czy nie powiększyła się kilkakrotnie. Głupota niemiecka i szowinizm ukraiński podsycany wrogą propagandą wytwarza nieopisany chaos. W nim notujemy takie przykłady, jak odwet ze strony polskiej za wysiedlenia, przez spalenie Strzelec i Tuchań. Gdy przyszła niemiec. ekspedycja karna Polacy stoczyli z nią walkę, ponosząc wiele strat. Dowódca tej ekspedycji oświadczył wręcz, że on na miejscu ludności polskiej uczyniłby to samo. Najsrożej obchodziła się milicja ukr. z Polakami, katując każdego kto nie miał przy sobie papierów, pomawiając o antyukr. akcję. Prowokator Łukaszczyk w Hrubieszowskim rozsiewa pogróżki, że za jedną głowę ukr. Polacy zapłacą tysiące ofiar. Sieje bezład pod opieką karabinów maszynowych niemieckich... Wykonawcami rozkazów niemieckich przy „pacyfikacjach" są wszędzie Ukraińcy. Na ziemiach gdzie włada prawo dżungli, jedni myślą, że to już powstała wolna ukraina, inni, przeciwstawiając się demmagogii, twierdzą, że przyjdzie jeszcze czas uczenia się po polsku. Tendencją najbardziej wrogich nam czynników jest, iż krew ma rozstrzygnąć — kto pozostanie na tym terenie. I jeśli na przedstawieniu teatralnym w pewnym mieście Małop. Wsch. niemilknący entuzjazm towarzyszy jakiemuś „bohaterowi" z czasów Chmielnickiego, który obiecuje „rżnąć Lachów" — to jest typowy przykład, co może najzajadliwsza kierowana przeciwna propaganda.

Wpłynęło niedawno na ręce Wołyńskiego przedstawiciela Czynników Miarodajnych pismo od Wołyńskiego Komitetu Ukr., oświadczające że jak nigdy przedtym ludności ukr. jest obecnie wystawiona na łup wrogiej agitacji bolszewicko-niemieckiej, która ma na celu zniszczenie wzajemnych stosunków polsko-ukr. i pogrzebanie ukr. sprawy narodowej. „Mając świadomość, że obecnie zabiegi wrogów zmierzają do zniszczenia rodzącej się w przebiegu wojny możliwości odrodzenia Ukrainy w oparciu o zjednoczone wokół Polski wolne narody słowiańskie, — s t w i e r d z a m y, iż sprawcy obecnych wypadków, bez względu na hasła jakich używają, znaleźli się poza nawiasem ukraińskiego życia. „Tak wypowiada się przedstawiciel zdrowo myślącej części narodu ukraińskiego. Wolelibyśmy, by w tej chwili wypowiedział się nietylko słownie lecz czynem...

Kto zatym ponosi winę? zato, że leje się bezcenna krew od w i e k ó w t u o s i a d ł y c h p o l s k i c h r o d z i n Bilawskich, Rudnickich, Żygadłów i tysięcy, innych, wśród których lista ofiar nie będzie jeszcze zamknięta. Bardzo niejasno przedstawia się stanowisko Niemców. Bezmyślne w swym okrucieństwie zarządzenia władz niemiec. prowadzą miejscami dalej akcję wysiedleńczą — dając ziemię Ukraińcom — przez co wzajemna nienawiść wzmaga się jeszcze. Mają oni wiekowe doświadczenie judzenia przeciw sobie plemion słowiańskich — na tym wyrosła c. k. austriacka polityka wobec mniejszości narodowych od 1848 r. hr. Stadiona i jemu podobnych. Niemcy niby usiłują stworzyć milicję przeciw bandom i dać pomoc Polakom, ale te dobre chęci są tak znikome, że np. przy interwencji u landwirta hrubieszowskiego ograniczyły się do wydania Polakom pozwolenia na broń... Dziwnie opieszała jest interwencja w imię „ładu i porządku"

niemieckiego. Zawsze przecież w wyniku takiej akcji jak teraz na kresach wsch. zmniejsza się obszar zajmowany przez Słowian...

Zupełnie natomiast zbiega się ta pożoga wschodnia z wypadkami na tle ogólniejszym konfliktu polsko-sowieckiego. Akcja posuwająca się ze wschodu na zachód, rosnąca w miarę zaogniania się stosunków jest najpewniejszym świadectwem sowieckiej ręki działającej z za kulis banderowskiej rewolty. Imperialistyczna polityka Sowietów, która wysiedlała kresy masowo z Polaków — a teraz inspiruje ich rzeź — chce wszak utorować drogę przesunięciu granic na naszą niekorzyść.

W pośrodku stoją ci Ukraińcy, którzy „znaleźli się poza nawiasem ukr. życia narodowego" — ślepa i głucha w nienawiści do Polaków czerń. Opuszczą ich nawet swoi, okupant też zwykł „likwidować" wykonawców zbyt licznych zbrodni.

Zmartwychwstała Rzeczpospolita, mająca pełne zrozumienie dla praw do życia lojalnej mniejszości w swych granicach — musi zastosować ścisły wymiar sprawiedliwości względem nieodpowiedzialnych ukr. czynników.

— — —

SPRAWY POLSKIE NA OBCZYŹNIE.

Z DZIAŁALNOŚCI PREMIERA I RZĄDU. Gen. Sikorski w czasie swej podróży do armii polskiej na Bliskim Wschodzie, przeprowadził 3. 6. 43 r. inspekcję dywizji kresowej. Po nabożeństwie przyjął defiladę prowadzoną przez gen. Szyszko-Bohusza. Wyrażając uznanie dla postawy i ducha żołnierzy powiedział premier; „myślę że zrobimy dużo z takim żołnierzem i takim uzbrojeniem". Naczelny Wódz uczestniczył również w ćwiczeniach dywizji kresowej oraz pułku kawalerii pancern., oglądał działa zdobyte przez ten pułk w czasie kampanii libijskiej — wreszcie odbył długą konferencję z generałami, która dytyczyła m. in. udziału pol. sił zbrojnych w przyszłych operacjach wojennych. Armia polska na Wschodzie wyposażona jest w czołgi i broń przeciwpancerną, posiada liczne jednostki całkowicie zmotoryzowane.

MIN. STAŃCZYK odwiedził obozy uchodźców polskich w Indiach, gdzie umieszczono rodziny polskich żołnierzy ewakuowanych z Rosji. Minister był przyjmowany przez wicekróla Indii. Po wyjeździe z Indii udał się na Bliski Wschód celem spotkania z gen. Sikorskim.

MICHAŁ RÖMER jeden z czołowych działaczy polskich na Litwie Kowieńskiej zmarł w Kujbyszewie dnia 2. V. b. r.

RADA NARODOWA w dniu 8. 6. 43. r. uchwaliła rezolucję uznającą doniosłość utrzymania jedności i zaufania narodów zjednoczonych i w związku z powyższym podkreśliła konieczność podtrzymania i urzeczywistnienia w przyszłości konfederacji polsko-czechosłowackiej. Rząd Polski, mimo trudności robi wszystko, aby doprowadzić do trwałego porozumienia i sfederowania Polski, Czechosłowacji i in państw w strefie środk.-europ., które by chciały przystąpić do tego porozumienia. Na tymże posiedzeniu wicepremier Mikołajczyk składał sprawozdanie o sytuacji w kraju.

LOTNICTWO I MARYNARKA. Dwutygodnik „Skrzydło" przedstawia dane o wysiłku wojennym lotnictwa polskiego od początku bitwy o W. Brytanię do 30. IV. b. r.: zniszczono 536 aparatów npla, czyli o 100 więcej niż wynosiły nasze siły powietrzne w 1939 r. — uszkodziło 151. Dokonano 502 wypraw bombowych z udziałem 5098 samolotów zrzucając 5900 tonn bomb. W kwietniu b. r. zrzucono tylko... 90 tys. kg. bomb na npla.

Na pierwszym miejscu na liście okrętów, które zestrzeliły największą ilość aparatów npla figuruje równocześnie z jednym z okrętów bryt.-polski torpedowiec „Ślązak". Storpedowano ostatnio statek cysternę na morzu Śródziemnym o pojemności 7000 tonn z pełnym ładunkiem benzyny.

O DOŻYWIENIE POLSKI PO WOJNIE. W tych dniach zakończyła się dwutygo-

dniowa konferencja żywnościowa w stanie Wirginia z udziałem 44 narodów zjednoczonych, przy czym wysunęły się dwa zagadnienia: usunięcia natychmiastowego braków wojennych zaraz po ukończeniu wojny i bezwzględna eksploatacja wrogów — drugie, dalsze zapewnienie wszystkim ludom i warstwom społ. dostateczne odżywianie się i usunięcie na zawsze nędzy w skali międzynarodowej. Zrozumiałe, że dla Polski oba te zagadnienia są pierwszorzędnej wagi. Nie dojadaliśmy już przed wojną, ograniczająca się ponad możność i poniżej normy przeciętnych potrzeb życiowych — na rzecz eksportu zagranicznego. Dziś jesteśmy zniszczeni i spauperyzowani ostatecznie, wymieramy od tyfusu i gruźlicy z niedożywienia. Już przed dwoma laty powstała z inicjatywy polskiej w Londynie komisja międzysojusznicza, ustalająca zapotrzebowanie krajów w chwili zaprzestania działań wojennych. Dziś prowadzi się tę akcję dalej, wzorując plany na akcji H. Hoovera z czasów wojny światowej, ale na wiele szerszą skalę. Przewiduje się dostarczenie surowców, fabrykatów, podstawowych metali, ropy, nasion, maszyn, sprzętu komunikacyjnego, koni roboczych, bydła, owiec itp. Techniką dostaw i sfinansowaniem zajmuje się organizacja amerykańska pod przewodnictwem Herb. Lehmanna b. gubernatora N. Yorku, powołana jesienią 1942 r. przez prez. Roosewelta.

POS. CIOŁKOSZ przemawiał na Kongresie Partii Pracy. Przedstawiając sytuację w kraju stwierdził m. in., że gubernator Frank podpisał dotąd ponad 150 tys. wyroków śmierci, ani razu nie korzystając z prawa ułaskawienia.

NA ZIEMIACH RZECZYPOSPOLITEJ.

Z WARSZAWY. Wstrząsnęła całym krajem potworna wieść o masakrze więźniów z Pawiaka przeprowadzonej w ostatnich dniach maja b. r., której ofiarą padło około 600 osób, przeważnie z rodzin aresztowanych patriotów. — Przewiezionych na obręb palonego ghetta, rozstrzelano a następnie, wedle tamtejszej wersji, wrzucono do piwnic płonących domów. Kraj cały przysięga: Pawiak będzie pomszczony! — Zaniepokojenie, jakie ogarnęło stolicę z mającymi nastąpić przeszukiwaniami miasta dzielnica za dzielnicą — ustąpiło, gdyż zamiar ten okazał się podobno — niewykonalny i żadnych rewizyj nie było.

BILANS MAŁOPOLSKICH PACYFIKACYJ. Miesiące maj i czerwiec zaznaczyły się najkrwawszymi aktami terroru, skierowanymi tym razem na Małopolskę, które łącznie z Wawrem, Palmirami i in. pozostaną na zawsze w naszej pamięci. Nie pozwolą na żadną litość i względy gdy nadejdzie pora mścić zakatowanych rodaków na hitlerowskich bandytach! 1. 6. 43 r. w Staroniwie na przedmieściu Rzeszowa, za chwilowe uszkodzenie transformatora — policja otoczywszy domy wyciągała mężczyzn od 17 — 25 lat, 53 rozstrzelano na pobliskiej łące na leżąco strzałami w tył głowy. Nawet Schupo oburzało się na te katyńskie wyczyny — za co zostali obici kolbami. Ofiarami byli to młodzi robotnicy i chłopcy z Baudienstu, którzy na noc wracali do domu. — Niemcy używają więc metod katyńskich i ostatnio do „pacyfikacji“ czyli najsroższych gwałtów na naszej ludności wiejskiej używają formacji z Asserbejdżanu, kałmuków, mongołów itp. Tacy właśnie mordowali w dniu 28. 5. niewinną ludność w Leżajsku, gdzie zastrzelono wyciągniętych z domów ok. 40 osób, 20-parę uprowadzono do lasu na rozstrzelanie, około 100 wywieziono do Jarosławia, przyczym część z nich już prawdopodobnie nie żyje. We wsiach między Leżajskiem a Rudnikiem były liczne aresztowania.

W BOCHNI w związku z napadem na agencję pocztową w Zabierzowie, zrabowaniem 5000 zł. w obławie przeprowadzonej na terenie zamordowano 14 ludzi, wszystkich niewinnych i mających dokumenty w porządku. (maj 43 r). W Stykowie spędzono ludność przed szkołę, z wybranych z listy 5 mężczyzn rozstrzelano na oczach wszystkich, 5 aresztowano.

W Przewrotnym spędzono ludność do remizy strażackiej, wybrano wedle listy kilkanaście osób i wszystkich ułomnych którzy zostali wpędzeni do bagnistego stawu i tam nago strzelani. Martwe ciała obrzucono granatami, aby je łatwiej zniszczyć. Ofiar 30. W Zasowie spalone 4 gospodarstwa, uprowadzono kilkadziesiąt ludzi, rozstrzelanych 5. Wreszcie 4. 6. policja niemiecka w liczbie ok. 180 dokonała rozstrzeliwań na chybił trafił w miechowskim we wsiach: Nasiechowice, Pojałowice, Muniakowice, Dziewięcioły, Zagaje Zarogowskie łącznie 108 osób, przyczym nie oszczędzano i małych dzieci i 80 letnich starców. Niektóre rodziny, jak Kubińskich, Pistrachów, Bielawskich wymordowano zupełnie. Wedle wiadomości z terenu, powodem była często przebywająca w tych wsiach banda kpt. Tatarskiego (komunist.) która zabierała żywność sterroryzowanej ludności, a jej dowódca bawił się z Niemcami, i dlatego uważano go nawet za gestapowca. Uszedł on wraz z 300 ludźmi w lasy.

Pomniejszych przykładów zbrodni niemieckich jest tyle, że nie pomieściłyby jej łamy naszej prasy. Metody zbrodniarzy, zawsze tesame, choć obecnie przechodzą już miarę swą perfidią. Dowiadujemy się, że w obławie k. Ispinii pow. Brzesko w dniu 2. 6. złapano kilkanaście osób a 8 rozstrzelano. Przed straceniem dali im Niemcy karabiny i .. fotografowali, celem, uzyskania dowodu schwytania „leśnych ludzi". I nikt nas nie przekona, że Niemcy mordują, ale tylko niewinnych ludzi. Oto w pewnej wsi gonił agent 15 letniego pastuszka, zato, że wracał do spalonego świeżo gospodarstwa w czasie szukania „komunistów". Wpadł do domu sąsiada, wpierw chłopiec potem Niemiec, który zastrzelił dwie pierwsze z brzegu osoby. — a następnie spytał o ich nazwiska. Dowiedziawszy się, pokiwał głową „pomyłka" i odszedł.

OPÓR ROŚNIE. W związku z ogłoszoną w Krakowie branką pracowników z przedsiębiostw na roboty — należy zaznaczyć, że akcja ta osłabła bardzo i wykazała zupełne fiasko. P Krämer wybitnie wygrzeczniał, chwilowo nie powołuje dalszych zawodów na posiedzenia. Spadły ceny na ludzkich niewolników zastępców na roboty do Rzeszy. W Rzeszowie nie dostarczono wogóle kontyngentu żywego towaru, w odwet za co władze nałożyły kontrybucję 400 tys. zł. na miasto. I ta kara została zapłacona ... w połowie. Najlepiej cyfrowo wyraża się ten opór w Warszawie, gdzie do 13.000 osób nie zgłosiło się na wezwanie Urzędu Pracy, przybywa miesięcznie takich niezgłaszających się około 1000, a policja w możności dostawia na miejsce tylko 150 miesięcznie. W małej wsi Ratkowice k. Pawłowa nie zgłosili się wogóle chłopcy do służby budowl. — zaco zagrożono zniszczeniem zupełnym wioski.

POLACY SPRZEDAWANI JAK BYDŁO. Z relacji osób, które powróciły, względnie uciekły z robót w Rzeszy, dowiadujemy się faktu sprzedaży Polaków, np. w pewnym miasteczku na Pomorzu za cenę od 60—100 marek, za mężczyznę zależnie od jego struktury fizycznej, a 40—80 Mk. za kobietę. Podobny handel uprawia centralnia rozdzielcza w Wiedniu, dokąd przybywa wiele transportów z Polski. Fakt nie wymaga komentarza.

NIEMIECKA SPRAWIEDLIWOŚĆ. Donoszą nam z za kordonu, że w pierwszym kwartale stracono w samym Poznaniu 189 Polaków, zaś w ub. roku było wykonanych w Wielkopolsce 867 wyroków śmierci na Polakach, w tym samym czasie zmarło w więzieniu poznańskim 1400 osób, w łódzkim 1500, w inowrocławskim, 1200.

ECHA Z ZAMOŚCIA I LUBLINA. Od czasu słynnych wysiedleń z Zamojszczyzny, niewiele się słyszało z życia tego terenu, ostatnio notują znów wzmożony terror wskutek wyczynów band dywersyjnych. Miejscowość Józefów Lubelski, gdzie działy się stale zabójstwa, zniszczono zupełnie, co miało pozostawać w związku nad zabiciem mjr. Herolda, (jednego z najzażartszych przeciwników Polaków, w komisji wysiedleńczej wraz z 4-ma Niemcami podczas napadu na auto na szosie). Wieś Socha wymordowana zupełnie (ok. 200 osób) przed 3-ma tygodniami — z udziałem samolotów bombardujących. W Kosobudach, w

pobliżu słynnych Siedlisk zabrano z kościoła wszystkich mężczyzn do pracy w liczbie ok. 100.

Obóz przejściowy dla wywożonych na roboty i wysiedlanych k. Zamościa przedstawia b. ciężkie warunki bytowania i mieści obecnie ok. 200 Polaków. W obozie są baraki, zupełnie izolowane dla tych, których się podejrzewa o współdziałanie z bandami w terenie. Cała Lubelszczyzna przypomina warunkami komunikacyjnymi — Dzikie Pola. Pociągi idą konwojowane przez policję i bardzo często są ostrzelane, pospieszne, zazwyczaj nie zatrzymują się aż na końcowej stacji. Oczywiście obowiązuje jazda tylko za przepustkami policyjnymi. To jest rezultat czteroletniej gospodarki „ładu i porządku“ niemieckiego.

W coraz bardziej przyspieszonym tępie zaczyna nami rządzić bezład i chaos, w którym jeszcze się dzieją krwawe masakry pacyfikacyjne okupanta, nie opanowującego zupełnie sytuacji. Terror był pierwszym i ostatnim środkiem zastosowanym do nas — dziki terror, stosowany zupełnie samowolnie przez niemiecką policję i gestapo, wbrew woli i nieraz nakazowi jakiejkolwiej innej władzy.

EUROPA I ŚWIAT.

DOKOŁA INWAZJI. Ostatni tydzień audycje radia londyńskiego są wypełnione bez reszty zagadnieniem inwazji na kontynent. Omawiana ostatnio trudność zaskoczenia Włoch przy ewentualnej inwazji na ich wyspy i małe stosunkowo korzyści wynikające dla aliantów z okupowania całej Italii. Niemcy mogą skutecznie bronić się za Alpami, nie zużywając nawet na tyle swych sił by uniemożliwić równoczesne prowadzenie ofenzywy na wschodzie. Przejście przez Austrię, trudne górami przy b. słabych środkach daje małe możliwości szybkiego przerzucenia wojsk na Bałkany. — Droga inwazji, tj. przez Kretę i wyspy greckie na Bałkan ma na wstępie dłuższą przestrzeń morza do przebycia niż od Tunisu na wyspy włoskie. Obszernie omawiano możliwości inwazji na Francję i walory obronne słynnego „wału zachodniego“, którym tak Niemcy uspokajają swoich, tłumacząc, że nie jest on do zdobycia. Wał ten ma układ niejednolity w formie gniazd obronnych, zabezpieczających płaskie części wybrzeża, lądowiska i porty. Jest rzeczą zarówno niewykonalną ufortyfikowanie obronne całego europ. wybrzeża, jak i rozmieszczenie na zapleczu armii dwukrotnie liczniejszej od garnizonów rozmieszczonych po fortyfikacjach — a tylko taka mogłaby skutecznie załatać wyrwę spowodowaną wylądowaniem wroga. Brak ludzi i rezerw niemiec. uniemożliwia te plany. Faktem jest, że teraz prowadzi się wojnę nerwów przyczym podstawa państw osi przedstawia się jako pełna strachu, wahania i chełpliwości. Sami Niemcy suggerują jakiś termin inwazji 22 czerwca, nie wiążą się dotychczas decydującą ofenzywą z Rosją, lecz przegrupowują swe wojska od granicy hiszp. i Norwegii po Bałkan. Jedna z audycji z Leningradu zapowiadała, że ciosy na Niemcy z zachodu zbiegną się z uderzeniem ze wschodu. Patrzmy z ufnością w nadchodzące chwile najważniejszych wydarzeń.

„Lepsza nam kula niźli takie życie“.
Rzekli, powstali, rozbroili zbirów.

(K. Ujejski).

KW
ZW